№ 166 Sroda dnia 30 Lipca 1919 r. Rok IV

GŁOS RADOMSKI

Prenumerata w Radomiu: miesięcznie K. 7. — Z odnoszeniem do domu oraz na prowincji K. 8. Numer pojedynczy 40 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska № 46. Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja otwarta od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Konferencja w sprawie szkolnictwa zawodowego.

W dniu 18 i 19 b. m. odbyła się w Radomiu konferencja w sprawie szkolnictwa zawodowego. Konferencji przewodniczył szef sekcji szkoln. zaw. przy Ministerstwie W. R. i O. P. p. B. Miklaszewski. W konferencji brali udział przedstawiciele wielu instytucji i organizacji społecznych. Obrady zagaił p. Miklaszewski, wskazując na doniosłość kwestji szkolnictwa zawodowego oraz przedstawił projekt ministerstwa organizacji tego szkolnictwa. W celu przygotowania zastępu ludzi fachowych Ministerstwo ma otworzyć sieć szkół zawodowych. Szkoły te mają być dwojakiego typu 1) szkoły zawodowe niższe, 2) oraz szkoły zawodowe średnie.

Kurs w każdej z tych szkół ma trwać od 2 — 3 lat, oprócz tego będzie otwarty kurs wstępny do szkoły średniej.

Program tych szkół ma być mniej więcej taki: Do szkoły zawodowej niższej dziecko wstępuje w wieku odpowiadającym 4-ej—5-ej klasie szkoły powszechnej. Ukończenie szkoły następuje przypuszczalnie w 16-ym roku życia. Te szkoły nie wykluczają pracy u rzemieślnika w charakterze ucznia—one do tej pracy przygotowują.

Jedynie dla niektórych rzemiosł mogą powstać specjalne szkoły rzemieślnicze, o ile danych rzemiosł nie posiadamy w takim stanie i rozwoju, aby można było liczyć na wykształcenie uczniów w warsztatach rzemieślników. Taka szkoła po winna stanowić ognisko kultury rzemieślniczej i centralizować dokształcanie rzemieślników. Co do szkół z .wodowych średnich: Początek odpowiada 6 ej klasie szkoły powszechnej. Ukończenie następuje około 17 roku życia. Szkoły te wydawać będą materjał o charakterze sił pomocniczych dla głównych kierowników i organizatorów pracy, a więc: techników, majstrów i t. d. Przy szkole takiej powstać musi sztab nauczycielski, zdolny do podniesienia kultury zawodowej na wyższy poziom, będący dla danej okolicy ogniskiem wiedzy zawodowej, badań, literatury. W ten sposób nastąpi decentralizacja kultury zawodowej i rzemieślniczej.

Każda z tych szkół tworzy określony typ pracownika, stanowi więc całokształt wykształcenia zawodowego. P. Miklaszewski wyjaśnia, że Kielce przygotowują szkołę rzemiosła budowlanego, Lublin—ma szkołę mechaniczną ze specjalnem uwzględnieniem mechaniki rolnej, kowalstwa i t. d. Przewiduję się szkołę majstrów przemysłu rolnego we Włocławku; stolarstwa ma się rozwinąć w Końskich. Radom może wrócić się do szkoły ślusarsko-mechanicznej z kuźnictwem, wziąć się do szkoły odlewnictwa, ewent. odlewnictwa galanteryjnego, elektro-techniki, ceramiki, garbarstwa.

Zebrani uznali za konieczne powołać komisję tymczasową do spraw szkolnictwa zawodowego, na której czele postawili inż. Zyg. Słomińskiego.

Szef sekcjiMin. O. P. zapowiedział, że Ministerstwo najusilniej popierać będzie szkoły zawodowe, czeka jednak na inicjatywę ze strony społeczeństwa i związków komunalnych.

* * *

W swem przemówieniu p. Miklaszewski zaznaczył, że „rząd nie może być niańką społeczeństwa", że rząd może tylko dopomóc w organizacji szkolnictwa. Trzeba przyznać, że w słowach tych p. M. zawarł dużo racji. Szkolnictwo rozwija się wtedy tylko pomyślnie, kiedy społeczeństwo zwraca się do tego szkolnictwa, jako do środka, który ma zapewnić jego organiczne potrzeby, słowem kiedy najszersze warstwy tego społeczeństwa odczuwają potrzebę oświaty, w tym wypadku zawodowej, specjalnej.

Położenie nasze jest tym trudniejsze, że żyjemy w momencie przełomów ekonomicznych, które fatalnie wpływają na normalny stan ukształtowania liczebnego stosunku ludzi poszczególnych zawodów do społeczeństwa, że w tej chwili nie mamy absolutnie takiego krytorjum, któreby nam wskazało na zapotrzebowanie pracowników różnych gałęzi rzemiosł i przemysłu, a zatem społeczeństwo, mimo braku ludzi fachowych, stoi bezradne, nie zapobiega temu, nie wiedząc w którą stronę należy zwrócić swe siły w większej ilości, a w którą w mniejszej. W sprawie ustosunkowania ilości przyszłych fachowców powinien koniecznie interwenjować rząd, w tym wypadku bezwględnie winien być „niańką społeczeństwa", bowiem rząd powinien mieć ku temu prawa, wypływające z kwalifikacji (polityka ekonomiczna, statystyka). Inna rzecz, że społeczeństwo winno w tym względzie iść rządowi z jaknajdalszą pomocą. Związki komunalne muszą partycypować pewną część wydatków na szkolnictwo zawodowe, rozumiejąc w tym własny interes. Bowiem tylko dzięki szkolnictwu zawodowemu będziemy mogli uchronić się i tępić rozpanoszoną u nas półinteligencję, która nigdzie miejsca sobie znaleźć nie może, która nic nie umie, która zdatną jest tylko na agitatorów (i to kiepskich) lub popychaczy w handlu i przemyśle.

Ale rząd winien uprzytomić sobie, że musi być „niańką społeczeństwa", że gorzej, bo musi być niańką społeczeństwa, które wyrosło do „nieba, a...", a którym jak niemowlęciem trzeba pokierować. Rząd nie powinien zapominać, że to on jest właśnie powołany do wychowania obywateli państwa, że musi tych obywateli przyzwyczaić do jakiegoś programu, gdyż winien się liczyć, że społeczeństwo nie składa się z filozofów, lecz z ludzi w których życiu przeważa przyzwyczajenie. Z temi przyzwyczajeniami licząc się, inicjatywę dzisiaj wziąć powinien właśnie rząd, Minist. O. P. Ono musi zwrócić uwagę na wszystkie gałęzie przemysłu, handlu i rzemiosł, ono musi przedewszystkiem zatroszczyć się o cały szereg szkół średnich rolniczych, które przygotują wykwalifikowanych w racjonalnem gospodarstwie rolników, bowiem społeczeństwo ma ogromne obawy, że uchwalona reforma rolna powierzy ziemię, warsztat pracy najważniejszy, gospodarzowi i pracownikowi bez kwalifikacji takich, jakie on winien mieć, żeby móc żądać samodzielności w prowadzeniu warsztatu. Następnie rząd winien uwzględnić te wszystkie warunki geograficzne, geologiczne i t. d., które składają się na dane miejscowości i także do tego winnien zastosować „politykę" szkolnictwa zawodowego. Radom np. winiem mieć dziś już szkołę garbarską średnią Wogóle w całej organizacji szkolnictwa narodowego, zdaniem naszym, winien przeważać typ szkół zawodowych średnich. Natomiast pożądanem byłoby, gdyby szkoły powszechne wprowadziły obowiązkowe godziny nauki rzemiosł. Szewctwa, stolarstwa, krawiectwa i t. d. uczyć się powinien chłopiec właśnie już w szkole powszechnej, przynajmniej w oddziałach starszych. Szkoła średnia zawodowa dałaby takiemu uczniowi wykształcenie teoretyczne w jego zawodzie oraz większą sprawność, trochę wykształcenia ogólnego, zastosowanego do jego starszego wieku, mogłaby położyć większy nacisk na uspołecznie ucznia, na wyrobienie w nim głębokiego poczucia obywatelskiego, mogłoby w ten sposób kształcenia uchronić nie jednego od rozwinięcia się złych instyktów, słowem stworzyć dojrzały typ przemysłowca, handlowca lub rzemieślnika *polskiego.*

Od rzucenia na papier całego szeregu projektów, które byłyby projektami *pobożnie myślącego*, wstrzymuje nas okoliczność, z którą trzeba się liczyć: nie mamy absolutnie ludzi przygotowanych do pracy w szkolnictwie zawodowem. O tych ludziach trzeba pomyśleć. Ci ludzie będą, lecz jeden warunek — trzeba otwierać szkoły zawodowe, niech nie będzie ich wiele, ale niech będą *dobre*, b. dobre. Wówczas dopiero nabierze społeczeństwo rozmachu, wówczas chłop będzie miał zaufanie do szkoły rolniczej, rzemieślniczej, nie tak jak teraz, że tego zaufania nie ma, jak to zaznaczył jeden z uczestników konferencji; wówczas społeczeństwo nie będzie potrzebowało tak daleco „niańki", jak potrzebuje jej obecnie, wówczas samo zdobędzie się na ideę i na program. Tymczasem witać należy radośnie poczynania Ministerstwa w trosce o szkolnictwo zawodowe i opinja ludzi światłych niech wywrze presję na społeczeństwo, żeby gorąco zainteresowało się szkolnictwem zawodowem, żeby go poparło, bo to w niem jest zdrowie i dobro narodu.

TELEGRAMY

Komunikat sztabu polskiego.

WARSZAWA, 29-go lipca (PAT.)

Front litewsko-białoruski.

W odcinku Wilejki odparto dwukrotny atak bolszewicki. Wzięto 100 jeńców, zdobyto 3 karabiny maszynowe. W odcinku Rybczanki i na północ od Radoszkowicz ożywiona działalność wywiadowcza. W rejonie na wschód od Nowogródka posunęły się nasze oddziały na linji Jarennicze Wielkie, Szuchowicze, opierając się o rzekę Uszę. Ataki bolszewickie na Sieniawkę odparto. W odcinku Baranowicz nieprzyjaciel otrzymuje w dalszym ciągu posiłku.

Front poleski.

Walki w rejonie Turowa trwają dalej.

Front galicyjsko-wołyński.

Na linji Radziwiłłów-Brody silna działalność bolszewickiej artylerji.

Poincare nie kandyduje.

PARYŻ. 29 lipca (PAT). „Echo Paris" donosi, że prezydent Poincare nie będzie już kandydował na prezydenta. Wróci do czynnego życia politycznego.

Zwycięstwa Rumunów nad Węgrami.

BUKARESZT. 29 lipca (PAT). Rumuni wyparli Węgrów za Cisę. Węgrzy zostawili 4000 trupów na polu bitwy. Wielu Węgrów utonęło w rzece.

Najwyższa Rada interwenjuje w sprawie Górnego Śląska.

PARYŻ, 29-go lipca (PAT). Najwyższa Rada wezwała rząd niemiecki do zaniechania wszelkich nieprzyjaznych aktów względem ludności polskiej na Śląsku Górnym Konferencja pokojowa postanowiła wysłać wojsko Ententy na Górny Śląsk i nie dopuścić do walk między Polakami i Niemcami.

Operacja przeciw Węgrom nie jest wykluczona.

PARYŻ, 29-go lipca (P. A. T.). Nota Ententy do Beli Kuhna nie wyklucza operacji wojskowych przeciw Węgrom.

Rada Najwyższa za projektem Focha demarkacyjnej linji Polski i Litwy.

PARYŻ, 26-go lipca (P.A.T.). Rada Najwyższa pozwoliła naczelnemu dowództwu wojsk polskich przesunąć front w kierunku północno-zachodnim, celem włączenia augustowskiego do terenu okupacyjnego. Najwyższa Rada zajmowała się linją demarkacyjną Litwy i Polski i przyjęła projekt Focha.

Dymisja Dowbora.

Sprawa ustąpienia gen. Dowbora-Muśnickiego nie jest jeszcze zdecydowana. Wczoraj wieczór toczyły się w Poznaniu rokowania, mające na celu zatrzymanie gen. Dowbora na stanowisku. Jest nadzieja, ze nieporozumienie będzie szczęśliwie zażegnane.

L. Biliński w Warszawie.

Przybył do Warszawy Leon Biliński. Jak się dowiadujemy przeznaczono mu stanowisko nietylko ministra skarbu, ale nadto wiceprezydenta Rady Ministrów. W związku z tem zajmujący dotąd to stanowisko min. Wojciechowski, przestał już faktycznie pełnić czynności wiceprezydenta.

Rozruchy w Ameryce.

„Lokal Anzeiger" donosi z Nowego Jorku: Ogłoszono tu stan oblężenia. Wedle „Chicago Tribune" także w wielu zęściach wschodnich okręgów ogłoszono stan oblężenia. W Nowym Jorku tysiące żołnierzy i marynarzy przeciąga ulicami demonstrując. Rząd postanowił użyć surowych środków celem zapewnienia porządku i spokoju.

Strajk nieudały.

Rzym. Radjotel. st. pozn. Zapowiedziany strajk kolejarzy nie udał się. Na 11,000 kolejarzy obwodu mediolańskiego zastrajkowało zaledwie 43.

Ile Bułgarja zapłaci?

Biuro Kor. donosi z Wersalu: „Intrasigeant" donosi: Ententa zażąda od Bułgarji 3 miljardów franków odszkodowania.

Długi Anglji.

Biuro koresp. donosi z Amsterdamu: W mowie, wygłoszonej w Plymouth, oświadczył Asquith, że gospodarcze położenie Anglji jest poważne. Długi w czasie wojny wzrosły 12 razy. W najbliższych latach trzeba będzie pokryć wydatki w ogólnej sumie 800 miljonów funtów sterlingów.

Spisek Niemców przeciw Czechom.

Wiedeń. Z Pragi donoszą: Władze wpadły na ślad spisku Niemców przeciw państwowości czeskiej. W miejscowości Nowy Sad pod Ołomuńcem wykryto wielki magazyn broni, skradziony z transportów, przeznaczonych dla armji czeskiej. Broń tę rozdawano ludności niemieckiej, ażeby wywołać zbrojne powstanie. Wiadomość ta brzmi dość podejrzanie. Zdaje się idzie tu o właściwą Czechom robotę, mającą jakieś określone nieznane jeszcze bliżej dotychczas cele antyniemieckie.

Odkrycie pól mamutowych.

Z Nowego Jorku donoszą: Jedna z amerykańskich ekspedycji odkryła na wysepkach, położonych na północo-wschód od Syberji, wielką ilość mamutów doskonale zachowanych. Są to literalnie pokłady kości słoniowej. Mamuty leżą tam w lodzie od wielu tysięcy lat znakomicie zachowane, bo w temperaturze nadzwyczaj niskiej.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Abdona, Julitty. *Jutro:* Ignacego Loyoli, Heleny. Wschód słońca o godzinie 4.26. Zachód o godzinie 7.45

Radom, 29 lipca.

= Ofiary. Zarząd Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościow. „Pomoc Wzajemna" w Radomiu komunikuje nam, że w wykonaniu uchwały Ogólnego Zgromadzenia Reprezentantów z d. 11 maja 1919 r. dywidendę za 1918 r. w kwocie 3 200 rb. ofiarowaną w połowie na rzecz Żołnierza Polskiego, a w drugiej połowie na rzecz Czerwonego Krzyża, wypłacił: 1.600 rb. na ręce Zjednoczenia Polek w Radomiu, Sekcji Opieki nad Żołnierzem, na urządzenie gospody dla Żołnierza polskiego w Radomiu; drugie zaś 1600 rb.—do rąk polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Radomiu na mające powstać Sanatoryjum dla Żołnierzy w Rajcu.

= Zaślubiny. W ubiegłą sobotę w kaplicy Przytuliska w Warszawie ks. rektor Jan Gralewski pobłogosławił związek małżeński między p Wandą Jasieńską, córką Aleksandry i Józefa i d-rem Kazimierzem Konarskim, sekretarzem generalnym ministerstwa oświecenia, synem znanego i cenionego działacza społecznego ś. p. Szymona Konarskiego.

= Zaniedbany mostek. Przy zbiegu ulic Skaryszewskiej i Nowogrodzkiej jest mostek w takim stanie, że nietylko konie ale i ludzie nogi na nim mogą sobie połamać. Sądzimy, że przybicie desek na tym mostku nie wymaga wznowienia kilkumiesięcznych robót publicznych.

Pracownicy Ministerstwa Kolei Żelaznych.

Referat prasowy nadsyła następujące wyjaśnienie:

Z powodu różnych wersji o niefachowości urzędników ministerjalnych lub o specjalnem uprzywilejowaniu w niem urzędników z Małopolski warto przytoczyć następujące cyfry:

Ogółem pracuje w Ministerstwie 171 urzędników i urzędniczek etatowych i 45 pozaetatowych.

Z tego pochodzi z b. kongresówki 115 z Rosji 23, z Galicji 16, z Austrji 17. Nie kolejarzy jest z pośród urzędników i urzędniczek etatowych 24 z czego jest 4 inżynierów 2 techników oraz 14 pań (maszynistek) pozostali 4 są urzędnikami kancelaryjnemi. Poza etatem jest 21 urzędników i urzędniczek kancelaryjnych.

Redaktor Henryk Niedźwiedzki. Druk J. K. Trzebiński — Radom. Wydawnictwo Gazety „Głos Radomski"